PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok X. Kraków, dnia 25 listopada 1927 Nr. 46.

TREŚĆ NUMERU:

W niedzielę, dnia 27 listopada o godzinie 5 popoł. wygłosi w lokalu Krak. Stow. Kupców, ul. Grodzka 43

ODCZYT

Dr. Rudolf Beres Dyr. Izby Handl. i Przem. w Krakowie

O obowiązku prowadzenia ksiąg handl.

Po odczycie złoży **adw. Dr. Wasserberg**, syndyk Stowarzyszenia sprawozdanie z konferencji prawników w Warszawie w sprawach podatkowych i innych.

Po odczycie dyskusja, podczas której omawiane będą najpraktyczniejsze metody prowadzenia księgowości handlowej, co wobec niepomiernych wymiarów podatkowych stanowi dla kupiectwa sprawę pierwszorzędnej wagi.

Ze względu więc na aktualność sprawy o masowy udział uprasza Członków **Wydział Krak. Stow. Kupców.**

Trzy przykazania.

1. Pamiętaj, że od korzystnego zakupu zależy efekt sprzedaży. Nie pomiń żadnej okazji, żeby korzystnie zakupić. Czytuj pilnie ogłoszenia w „Przeglądzie Kupieckim“ i gdy się pojawi jakie nowe ogłoszenie, dotyczące Twych zapotrzebowań, pisz natychmiast do interesującej Cię firmy po ofertę. Wydasz parę groszy, a możesz zarobić setki złotych.

2. Pamiętaj, że możesz pomóc naszemu fachowemu wydawnictwu, które w obronie Twojej stoi, nie wydając jednego grosza. Gdy piszesz do firmy, ogłaszającej się w naszym zawodowym organie, rozpoczynaj zawsze w ten sposób: „Powołując się na ogłoszenie W. Panów w „Przeglądzie Kupieckim“, proszę i t. d.“,

Tych parę słów kosztuje Cię minutę czasu, a nam dużo pomogą.

3. Pamiętaj, że wszystkie firmy, stojące rzeczywiście na wysokości zadania, — ogłaszają się stale w fachowem piśmie naszem, to też przy swych zapotrzebowaniach zwracaj się do nich w pierwszym rzędzie.

Przed ukonstytuowaniem się Rady Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego w Polsce.

Dnia 28 listopada b. r. zbiorą się w Warszawie reprezentanci wojewódzkich Związków Stowarzyszeń Kupieckich, celem utworzenia Naczelnej Rady zorganizowanego kupiectwa. Brak spoistej naczelnej reprezentacji zorganizowanego kupiectwa, od lat już dotkliwie odczuwany, ma być zatem obecnie nareszcie usunięty.

Czy obecny zjazd potrafi dokonać tego, czego kupiectwo żydowskie oczekuje? Zostało ono w ostatnich latach zupełnie zmiażdżone wskutek nieprzychylnej mu polityki rządowej. — Wyrafinowanie obmyślany system podatkowy trafił w rdzeń żydowskiego kupiectwa. — Żadna kontrybucja wojenna tak gruntownie nie zniszczyła ludności żydowskiej, jak to uczyniło ustawodawstwo skarbowo-podatkowe.

Wyczerpane systemem „grabszczyzny" kupiectwo oczekiwało, że sanacja życia publicznego, zapowiedziana po przewrocie majowym, przyniesie i jemu ulgę. — Ulga istotnie nastąpiła na polu gospodarczem, pieniądz się ustabilizował, a zamrożone życie gospodarcze zaczęło powoli pulsować. — Co więcej, przez czas jakiś nawet spadkobiercy grabszczyzny nie odnosili się już z takim sadyzmem do kupiectwa, jak rządy uprzednie. Jakież były konsekwencje tej zmiany w dziedzinie organizacji? Gdy było źle, gdy jak lawiny, sypały się kary ze strony Urzędu Walki z lichwą, to Prezesi Stowarzyszeń musieli codziennie niemal chodzić do różnych urzędów i wówczas kupiectwo było rzeczywiście zorganizowane. Kupiec żydowski bał się policjanta i dlatego garnął się do organizacji, gdy jednak policjant przestał go nachodzić i gdy kupiec nie czuł więcej nad sobą bata, przed którym niejednokrotnie obroniła go organizacja, wówczas stracił zainteresowanie dla organizacji, a nawet uciekał od niej, gdyż było to połączonem z zaoszczędzeniem sobie kilku groszy miesięcznie. Upadała też dlatego, specjalnie na prowincji, jedna organizacja za drugą.

Okazało się jednak, że mylił się kupiec żydowski, myśląc, że nareszcie biurokracja i Urzędy podatkowe pozwolą mu odetchnąć. — Sypią się znowu wysokie wymiary podatkowe, atoli panuje jeszcze pogląd, że skoro organizacja nie potrafiła uchronić kupca od wysokich wymiarów, to nie ma on powodów zupełnie garnąć się do tej organizacji, gdyż szkoda kilku groszy.

Żaden zmysł praktyczny na punkcie konieczności organizacji nie cechuje naszego kupiectwa i żadne nawoływanie centralnych organizacyj nie pomaga może i dlatego, że za często musiano w odezwach do kupiectwa powtarzać te same argumenty.

Za wiele nerwów postradał kupiec, by się utrzymać na powierzchni. Załamał się on pod ciężarem tych wszystkich wrogich mu poczynań, a organizacja nie dawała, bo dawać nie mogła, widocznych dla każdego korzyści i skutkiem tego nastąpiło zwątpienie i zniechęcenie.

Taki stan panuje obecnie niepodzielnie w sferach kupieckich i to nietylko żydowskich. Na szczytach organizacji stoi jeszcze pewna liczba ofiarnych ludzi, — karnego wojska ci wodzowie mają jednak za mało, aby mogli prowadzić ustawiczną, systematyczną walkę dla organizacji wobec Władz w obronie egzystencji swych członków.

Kupiectwo zorganizowane miało w obecnym Sejmie przez ostatnich 5 lat dwóch posłów (Wiślicki z Warszawy i Eisenstein ze Lwowa) i jednego senatora (Truskiera), oddanych sprawom organizacyj kupieckich i mających z tem kupiectwem stały kontakt. — Katolickie kupiectwo nie miało większej reprezentacji, bo zastępował je tylko poseł Wartalski. — Postulaty kupieckie spotykały się w Sejmie tak na lewicy, jak i na prawicy z obojętnością, a poparcia użyczało im chyba tylko Koło żydowskie. Skutkiem tego Sejm w myśl tendencji większości chjeno-piastowskiej, uchwalił ustawę o podatku przemysłowym i wszelkie, nawet już w komisjach wotowane poprawki do tej ustawy, wskutek sprzeciwu Grabskiego skreślił, pozostała więc tak ustawa z roku 1923, jak i nowela z roku 1925 biczem bożym na kupiectwo.

Nie chcemy tu wyliczać innych ustaw, które narzucono kupiectwu i których mimo wysiłków nie można było złagodzić. Ten stan nie może atoli na dystans być tolerowanym. Skoro ze wszystkich stron otoczono kupiectwo barjerą, to jest tylko jedno wyjście, jeśli się nie chce utonąć, to znaczy: **bronić się...** i tę konieczność rozumie się w organizacjach zawodowych. — Krótkowzroczność naszego kupiectwa, które wyczerpane, odsunęło się od organizacji, nie śmie zrazić tych nielicznych, którzy zajmują się losem tych szerokich mas, ciągnących z handlu swe zarobki. — Obecny stan tolerowanym nadal być nie może, oznacza on bowiem, że kupiectwo wskutek rozszalałej walki konkurencyjnej nie ostanie się. Kupiectwo zredukowało rentowność w handlu do niemożliwych granic. Nie wolno nam bezczynnie się przyglądać, aż wzajemna bratobójcza walka konkurencyjna pozostawi zrujnowane egzystencje kupieckie.

Organizacja nie ma tylko na celu chronienia podatnika-kupca przed różnymi denuncjantami podatkowymi, ale za ważniejszy cel uważamy pracę organizacji w kierunku tępienia roznamiętnionej walki konkurencyjnej, która zadaje kupiectwu naszemu może nawet większe rany, aniżeli wymiary podatkowe.

Dlatego powitać należy zabiegi o utworzenie Naczelnej Rady żydowskiego kupiectwa i życzyć należy, by

Rada ta nie stanęła na ciasnem tylko podwórku, ale była świadoma tego, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za rozwój i byt szerokich mas żydowskiego kupiectwa, zarówno zorganizowanego, jak też i tego, któremu zabrakło już tchu do wytrwania w organizacji.

Rada Naczelna będzie przedewszystkiem rzecznikiem postulatów kupiectwa żydowskiego wobec Władz, ale ma ona też obowiązek dopilnowania, aby w przyszłym Sejmie zasiadała odpowiednia ilość posłów-kupców, świadomych i chętnych do pracy społeczno-politycznej. 40 procent ludności żydowskiej, które zajmuje się handlem w Polsce, mają prawo do więcej, niż dwóch posłów, którym-by sprawy gospodarczo-kupieckie leżały bliżej na sercu, bo się zawodowo zrośli z niemi, aniżeli innym, którzy mają wprawdzie dobrą wolę, lecz za mało osobistego sentymentu i zrozumienia dla tych specjalnych bolączek, które tak dławią i niszczą egzystencję kupca żydowskiego.

Czy obecne zaostrzenia egzekucyjne są umotywowane?

Nie znamy jeszcze ilości odwołań, wniesionych w roku bieżącym przeciwko wymiarom podatku dochodowego, jednakże orjentując się według dotychczasowych danych, śmiało przyjąć można, że jeśli w roku poprzednim zgłosiło odwołania 50—60 proc. płatników, to w tym roku odsetek ten wzrośnie do **70 lub nawet 80 procent!** Wystarczy wskazać, że według oświadczenia prezesa Izby Skarbowej w Łodzi, p. Towarnickiego, wniesiono tam w r. b. **20.000 odwołań**, gdy ogólna liczba płatników tego padatku nie będzie tam wynosić więcej, niż 25.000. Nie ulega wątpliwości, że ten stan rzeczy jest wysoce anormalny i **wprost zastraszający.** Dowodzi on bowiem jednego z dwojga: albo że społeczeństwo nasze okazuje niezwykle małe zrozumienie dla swych obowiązków podatkowych i wszelkiemi siłami stara się od nich uwolnić, albo też, że wymiary podatkowe są zupełnie nieżyciowe i wadliwe i w znacznej swej większości krzywdzą podatników. Oczywiście zarówno pierwsza, jak i druga alternatywa rzuca nader ujemne światło na funkcjonowanie naszego systemu podatkowego. Rozstrzygnięcie, która z tych alternatyw jest prawdziwą, nie jest rzeczą łatwą, o ile idzie o ogół podatników, jednakże obserwując zwłaszcza ostatnie praktyki wymiarowe, nie miniemy się napewne z prawdą, jeśli stwierdzimy, że **większą część winy ponosi raczej aparat wymiarowy,** niż samo społeczeństwo.

Zapewne, jeżeli będziemy chcieli porównywać dochód uchwycony podatkowo z ogólnym dochodem społecznym, tak jak on jest szacowany przez naszych ekonomistów, to skonstatujemy, że zaledwie tylko część tego dochodu podlega podatkowi dochodowemu. Nie wolno jednak absolutnie z tego faktu wyciągać wniosku, że podatnicy zatajają większą część swego dochodu przed władzą podatkową. Musimy wszakże pamiętać, że znacznie większa część naszego dochodu społecznego **wogóle nie podlega podatkowi,** gdyż przypada ona na rzecz osób, które na mocy ustawy prawnie, czy też tylko faktycznie (dzięki zwolnieniu ich od zeznań) **wcale nie płacą podatku dochodowego,** a takich osób mamy wszakże **miljony,** zwłaszcza wśród **ludności rolniczej.** Ponadto istnieje, zwłaszcza w b. Kongresówce, znaczna ilość osób, które powinnyby wedle ustawy podlegać podatkowi, a których dotychczas władza podatkowa nie zdołała jeszcze uchwycić. Z tego powodu zasadniczym błędem byłoby, gdyby władza skarbowa, wychodząc z mylnego założenia, że to właśnie te osoby, które płacą podatek dochodowy, zatajają prawdziwą wysokość swego dochodu, — chciała **od nich tylko** ściągać to, co powinni zapłacić **inni!** Tymczasem niestety wydaje się, że władza skarbowa wychodzi właśnie z tego mylnego punktu widzenia. Stąd to pochodzi, że stosunek naszej biurokracji fiskalnej do podatników nacechowany jest **podejrzliwością** i apriorystyczną niewiarą w ich zapodania. A przecież z samej natury podatku dochodowego wynika **„konieczność wzajemnego zaufania i poważania“** między płatnikiem a władzami szacunkowemi, oraz **„ścisłej i serdecznej współpracy“** obydwóch stron, zwłaszcza że opodatkowanie dochodów pociąga za sobą konieczność badania najwewnętrzniejszych stosunków przedsiębiorstwa, a nawet spraw **ściśle osobistych.** Temi właśnie słowami określił naturę podatku dochodowego nie kto inny, jak Prof. Kemmerer, do którego opinji rząd nasz zdaje się przywiązywać wielką wagę. Tymczasem słowa te wydają się **czystą ironją** dla każdego, kto zna ostatnie praktyki władz podatkowych. Czyż trzeba bardziej jaskrawego dowodu nieufności władzy wobec płatników, jak ten, że w pewnym urzędzie skarbowym w Krakowie rozesłano aż 4.000 usterek, a więc **prawie tyle, ilu jest podatników?** Co gorsza, nadesłanych wyjaśnień wcale się nie czyta i wymierza się podatek według z góry powziętego planu!

Nic dziwnego, że postępowanie takie zmusza podatników do masowego zgłoszenia odwołań, przyczem do tego prądu masowego przyłączają się też ludzie, — przyznać to trzeba, — którzy właściwie **nie mają powodu się odwoływać.** O tem, że te tysiące odwołań i próśb o ograniczenie egzekucji powodują kolosalną pracę dla władz skarbowych, nie chcemy tu mówić. Idzie nam tu raczej o to, że metody te **pogłębiają wzajemną nieufność** między płatnikami a władzami skarbowemi i zamiast wychowywać podatników w duchu obywatelskim, **demoralizują ich** i raczej skłaniają do zatajania swych dochodów, skoro i tak władza im nie uwierzy, choćby dochód swój jak najściślej i najdokładniej zeznali. Stąd też pochodzi, że nieraz podatnicy rekurują tylko w tym celu, by w następnym roku nie otrzymać **kilkakrotnie wyższego wymiaru.**

Warunkiem poprawy obecnego fatalnego stanu rzeczy jest przedewszystkiem przepojenie władz wymiarowych **większem poczuciem obywatelskiem** i nastrojenie się ich **na nutę większej ufności** w prawdomówność podatników. Dalszym zasadniczym warunkiem jest zasadnicza **przebudowa ustroju podatkowego,** któraby ciężary podatkowe rozłożyła bardziej równomiernie **na wszystkie sfery społeczeństwa** i któraby pociągnęła do obowiązku podatkowego wszystkich tych, którzy w imię sprawiedliwości i słuszności powinni podatkowi podlegać. O tej kwestji **nierównomiernego obciążenia podatkowego** pisaliśmy już wielekrotnie i nie wracalibyśmy do niej więcej, gdyby nie nowy dowód tego faktu dopiero ujawniony. Ogłoszona właśnie sta-

tystyka ujawnia mianowicie ciekawe cyfry, wykazujące, w jakim stosunku wpływają podatki od ludności miejskiej, a w jakim od ludności rolniczej. Jeżeli mianowicie porównamy kwoty, preliminowane na rok budżetowy 1927/28 (t. j. od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928) wpływów podatkowych z faktycznym wpływem poszczególnych podatków **w pierwszem półroczu** tegoż roku, to znaczy od kwietnia do września, to otrzymamy następujący obraz:

Rodzaj podatku:	Wpływ prelimin. za cały rok:	Wpływ faktyczny w I. półroczu:
	w tysiącach złotych:	
przemysłowy	196.000	125.970
dochodowy	120.000	64.711
od nieruchomości	34.500	21.775
odsetki zwłoki i kary	18.000	14.872
gruntowy	63.000	13.665

Z zestawienia tego wynika, że wszystkie podatki bezpośrednie, ściągane od ludności miejskiej, przyniosły **więcej niż połowę** kwot preliminowanych, zwłaszcza zaś podatek przemysłowy, natomiast podatek gruntowy przyniósł **zaledwie 20 procent** preliminarza!! Nietylko więc, że preliminowane obciążenie ludności rolniczej jest grubo mniejsze, niż ludności miejskiej, ale jeszcze ludność rolnicza **i tego nawet nie płaci,** co na nią tak skromnie nałożono!...

Przy tym stanie rzeczy kierowanie obecnie ostrza polityki fiskalnej przeciw ludności wyłącznie miejskiej jest nietylko głęboko niesprawiedliwem, ale okazać się musi w swoich skutkach **fatalnem pod każdym względem!**

To też niezrozumiałem jest, dlaczego p. Minister Skarbu uważał za konieczne i właściwe wezwać Naczelników Wydziałów podatkowych II. Instancji podczas ostatniej konferencji w Warszawie do energicznego ściągania zaległości podatkowych. Czy nie byłaby obecnie raczej odpowiednia pora, aby dać trochę odetchnąć ludności miejskiej, której wszak to się należy wobec zupełnego zadośćuczynienia swym obowiązkom podatkowym, a Skarb już nie jest skazanym wyłącznie na to źródło dochodów?

Zakaz zawierania umów „lawinowych".

Na zasadzie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji wydała Rada Ministrów rozporządzenie z dnia 27 października 192, na podstawie którego zakazuje się zawierania praktykowanych ostatnio dość często umów, przez które kupujący zobowiązuje się pozyskać do pewnego czasu pewną liczbę dalszych kupujących, a sprzedający tylko w razie wypełnienia tego warunku przez kupującego ma mu dostarczyć towaru, względnie wykonać umówione świadczenia.

Transakcje tego rodzaju prowadzone były ostatnio na terenie Polski przez różne firmy zagraniczne, które w ten sposób „sprzedawały" automobile, necesery i t. p., przeważnie zresztą nie dotrzymując ze swej strony umowy. Zakaz zawierania takich umów, uciążliwych wielce dla kupujących, powitać należy dlatego z uznaniem.

Centralne biuro polskich fabryk gwoździ i drutu. W dniach 3, 4 i 5 b. m. odbyło się zebranie reprezentantów fabryk drutu i gwoździ z całej Polski, które postanowiło utworzenie Centralnego Biura Polskich Fabryk Gwoździ i Drutu, Sp. z ogr. odpow., z siedzibą w Warszawie i oddziałem w Krakowie.

Światowa produkcja zboża.

Edgar Iwan Nagy, radca węgierskiego Min. rolnictwa, wydał ostatnio po 14-letniej przerwie statystykę, obejmującą produkcję i konsumcję 132 państw. Przytaczamy kilka charakterystycznych cyfr tej bardzo poważniej pracy.

Wynik żniw przedstawia się dla:

państw, skazanych na przywóz w miljonach metr. cetn.
pszenicy 310'83, żyta 50'06, jęczmienia 111.84, owsa 194.17, ryżu 162'10, kukurydzy 61'91;

państw eksportujących w miljonach metr. cetn.:
pszenicy 861'16, żyta 284'06, jęczmienia 261'62, owsa 145'70, ryżu 614'80, kukurydzy 930'72;

inne obszary w miljonach metr. cetn.:
pszenicy 10'84, żyta 94'93, jęczmienia 34'44, owsa 340'89, ryżu 12'18, kukurydzy 113'21;

produkcja cało-światowa wynosiła zatem w miljonach metr. cetn.:
pszenicy 1.182'83, żyta 428'65, jęczmienia 407'90, owsa 655'56, ryżu 1.088'95, kukurydzy 1.105'84;

zapasy ogólne wynoszą w miljonach metr. cetn.:
pszenicy 70'94, żyta 4'87, jęczmienia 9'54, owsa 10'31, ryżu 28'31, kukurydzy 26'97.

Konsumcja roczna wynosi w miljonach metr. cetn.:
pszenicy 1.166'03, żyta 422'40, jęczmienia 392'18, owsa 651'84, ryżu 1.099'57, kukurydzy 1.011'02;

do dyspozycji znajduje się w miljonach metr. cetn.:
pszenicy 1.253'77, żyta 433'59, jęczmienia 417'44, owsa 665'87, ryżu 1.117'30, kukurydzy 1.132'87;

przewidziana nadwyżka w miljonach metr. cetn.:
pszenicy 41'87, żyta 10'62, jęczmienia 23'04, owsa 9'98, ryżu 11'73, kukurydzy 6'88.

Ceny a stabilizacja złotego.

Wobec stabilizacji złotego w stosunku 1 do 1'72 do złotego z roku 1924, będzie ciekawem porównać ceny artykułów codziennej potrzeby z roku 1914 (przed wojną) z cenami obecnemi.

Zaznaczyć należy, że wskaźnik cen hurtownych od chwili ustabilizowania się złotego na poziomie obecnym, t. j. od sierpnia 1926 r. wzrósł w ciągu roku ze 137'6 do 154'5, a za październik 1927 r. wynosił 152.

	Ceny w Krakowie w r. 1914 wynosiły w koronach:	Ceny obecne powinny wynosić wobec różnicy 1:1'77 w złotych:	Faktyczne ceny w złotych 1 listopada 192 wynoszą:
chleb 1 kg.	0'24	0'42	0'63
bułka 4 dkg.	0'04	0'07	0'05*
mąka 1 kg.	0'42	0'74	0'95
cukier 1 kg.	0'80	1'42	1'46
ziemniaki 1 kg.	0'05	0'09	0'14
mleko 1 litr	0'20	0'35	0'35
jajo sztuka	0'06	0'11	0'25
mięso 1 kg.	1'60	2'83	3'00
masło 1 kg.	1'60	2'83	6'50
kawa 1 kg.	6'—	10'62	13'—
herbata 1 kg.	6'—	10'62	24'—
nafta 1 litr	0'16	0'28	0'65
węgiel 1 cetn.	2'—	3'52	5'—
drzewo opał. 1 cetn.	1'—	1'77	6'—
zapałki (pudełko)	0'01	0'02	0'07

* waży jednak tylko 3 dkg.

Refleksje po sezonie jesiennym.

Sezon jesienny się kończy, przymrozki już się rozpoczynają, można więc już się zastanowić nad wynikiem ubiegłego sezonu. Sezon ten, specjalnie w Krakowie, stał w przeciwieństwie do sezonu w Warszawie i innych miastach w Polsce, — pod znakiem **niekorzystnej konjunktury.**

Kupcy kładą bardzo słabą konjunkturę na karb ładnej pogody. Takąż samą jednak pogodę mieli ludzie w innych miastach, a przecież tam kupcy nie szukają wcale takich usprawiedliwień dla minimalnego utargu w sklepach. Czy nie lepiej byłoby zastanowić się, kto właściwie w Krakowie jest konsumentem i dlaczego konsumcja stale się zmniejsza? Kraków, jako miasto wojewódzkie, ma niestosunkowo wielką ilość urzędników i bardzo słabo rozwinięty przemysł. Jest wprawdzie miastem o charakterze muzealnym, Magistrat dba o zachowanie historycznego charakteru miasta, tu i ówdzie przyjeżdżają do Krakowa wycieczki z innych dzielnic, lecz **jako miasto handlowe Kraków zatraca stale swoje walory,** jakie posiadał przed wojną i w chwili powstania Państwa Polskiego.

Handel importowy wskutek reglementacji nie wyszedł naszym importerom na dobro, w przeciwieństwie do spedytorów i importerów warszawskich.

Do Krakowa, jako do miasta, nie mającego przemysłu, nie przyjeżdżają na zakupy kupcy z innych dzielnic, którzyby przy tej sposobności zakupywali również inne artykuły i skutkiem tego powoli, lecz stale hurtowny handel zamiera.

Odnosi się to zaś nie tylko do handlu tekstylnego, skórniczego, kolonjalnego, galanteryjnego, lecz i do innych gałęzi handlu i to zdaje się już bezpowrotnie, skoro nie widzimy żadnego odruchu ze strony kupców, którzyby uchronił ich od zagłady. Charakterystycznem jest, że w handlu tekstylnym mamy kilku zaledwie przedstawicieli fabryk łódzkich i zaledwie kilku kupców trudni się na własny rachunek sprzedażą łódzkich tekstyljów. W zawodzie tym mają zresztą miejsce dziwne, nigdzie nie obserwowane stosunki, o zarobku wogóle mowy niema, a sprzedaże czynione są na długoterminowe kredyty. Podobnie dzieje się i w hurtownym handlu skór, który wskutek lekkomyślnego obniżenia zarobków wykazuje co jakiś czas liczne bankructwa.

W nielepszej sytuacji znajduje się i handel detaliczny, a kupcy bezczynnie wyczekują w sklepie czy przed sklepem na „konjunkturę“. Urzędnik, który, jak już powiedzieliśmy, jest u nas głównym konsumentem — otrzymuje pobory daleko niższe, jak przed wojną, to też bardzo mały procent tych konsumentów kupuje za gotówkę, a większość szuka takich źródeł zakupu, gdzie mogą ratalnie spłacać za pobrany towar.

Ruch przejezdnych, który w ostatnich kilku latach jeszcze ożywiał handel, zupełnie ostatnio nie wchodzi w rachubę, gdyż głównego kontyngentu przyjezdnych dostarczał dawniej Górny Śląsk, a obecnie zupełnie to odpadło. Kraków, jako punkt węzłowy, stracił w ostatnich latach zupełnie na znaczeniu z powodu niekorzystnego dla niego rozkładu jazdy. Pociągi międzynarodowe przechodzą przez Kraków w nocy, a system paszportowy i utrudnienia wizowe nie przyczyniają się również do ożywienia ruchu turystycznego. — To są wszystko fakta znane. Robotnik nasz nie może również być konsumentem, gdyż w mieście ledwie co rozpoczyna się ruch budowlany, a płace robotników są niskie.

Zachodzi więc pytanie, czy kupcowi wolno bezczynnie wyczekiwać, aż się sytuacja poprawi, czy może on dalej bezczynnie siedzieć w sklepie w oczekiwaniu na konjunkturę, czy nie należałoby raczej zastosować tych wszystkich metod, które zagranicą przeszły już swoją szkołę i okazały się niezawodnemi?

Tu przed kupiectwem otwierają się dalekie perspektywy. Kupiec mógł osiągnąć wprawdzie chwilowo większy obrót przez obniżanie ceny, przez tanią sprzedaż, lecz jeżeli czynił to, sprzedając towar gorszego gatunku, byle tylko sprzedać i uzyskać pewien obrót, to skutki tej sprzedaży będą dla niego tylko chwilowe. Nie stać bowiem naszego konsumenta na to, aby z trudem oszczędzone pieniądze wydać na towar, który w użyciu okaże się dla niego nieodpowiednim.

Kupiec nasz ma jeszcze wielkie pole przed sobą dla ulepszenia swego handlu. Faktem jest, że obecnie operuje on jeszcze często nawyczkami z przed kilkunastu lat, które obecnie zupełnie już nie są wystarczające. — Obecnie musi kupiec koniecznie tak sklep, jakoteż wystawy i personal tak utrzymać i wyszkolić, aby wzbudzić większe zainteresowanie konsumenta dla artykułów, w jego sklepie się znajdujących. Kupcy nasi muszą się nareszcie z letargu obudzić i rozglądnąć się po szerokim świecie, aby widzieć, jak tam walczy się o byt.

Nasz kupiec czuje, że jest źle, ale jest nadal biernym obserwatorem swego upadku. Nie spotyka się u nas kupca, któryby miał odwagę przez systematyczną, umiejętną, oryginalną reklamę zwrócić uwagę na swe przedsiębiorstwo. Nie stosują u nas kupcy systemu dawno wypróbowanego zagranicą, dawania podarków reklamowych przy zakupnie. Mało który kupiec stosuje u siebie system rabatowych marek.

O lichej obsłudze w naszych sklepach, o braku fachowej wiadomości personalu niejednokrotnie już mówiliśmy. Niema takiego towaru, któregoby nie można było sprzedać. Kupiec winien bacznie śledzić działalność swoich konkurentów, jednak nie w tym celu, by redukować swój zysk i ubić konkurenta kosztem własnego zarobku, lecz by ulepszyć swój system sprzedaży przez zbliżanie się do konsumenta, przez stworzenie harmonji i zaufania między nabywcą a swą firmą. Dobrze obsłużony i zadowolony odbiorca jest stałym propagatorem firmy.

Niestety, skonstatować musimy, że wielu kupcom brak inicjatywy i że nie potrafią oni utrwalić swego stosunku do odbiorcy, aby utrzymać ciągłość i stały kontakt. Wielu jest obecnie u nas kupców, którzy dają się powodować chęcią szybkich zysków, choć przecież prowadzi to do utraty nabywców. Technika handlu jest nikłą, wprost nieraz przedpotopową i dlatego nie należy się dziwić, że sukces osiągnięty jest tak nikły.

Poprawa konjunktur.

O dzisiejszych i przyszłych stosunkach produkcji i zbytu w Polsce można mówić jedynie w ścisłej łączności z warunkami sytuacji gospodarczej na terenie międzynarodowym.

W tej zaś dziedzinie w ostatnich czasach dają się stwierdzić widoczne przemiany. W miejsce istniejącego dotąd długotrwałego kryzysu gospodarczego widzimy obecnie na rynkach zamorskich i europejskich mocne konjunktury w całym szeregu działów towarowych.

Na specjalną uwagę zasługuje rozwój konjunktur w dziale płodów rolnych, który świadczy o zdecydowanie mocnej tendencji cen żyta. Mocną też tendencję zdradza rynek europejski skór. Ceny skór zwierzęcych przekraczają dziś ceny mięsa. **Zwyżkowa konjunktura** uwidaczniła się również na rynku tłuszczów i olejów. Spowodowała ona ostatnie rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, **znoszące reglementacyjne ograniczenia** w dziedzinie przywozu **jadalnego smalcu** zagranicznego. Szereg objawów stwierdza, że konjunktura przemysłu żelaznego nie ulegnie pogorszeniu, mimo zakończenia kampanji budowlanej. Świadczy o tem wybitnie obecny stan zatrudnienia w rolnictwie francuskiem, niemieckiem, belgijskiem oraz angielskiem i Stanów Zjednoczonych. Popyt na towary tekstylne na na rynkach europejskich utrzymuje się nadal na poziomie dość wysokim. Poprawę wykazuje konjunktura w dziedzinie materjałów jutowych. To samo ma miejsce na rynku gumy, oraz w stopniu jeszcze silniejszym na rynku drzewa.

Niekorzystna natomiast jest dotąd konjunktura na rynkach europejskich w dziedzinie **węgla.** Odbija się to w sposób ujemny na kosztowności naszego eksportu węgla.

Na tle tych konjunktur światowych staje się możliwem przewidywanie najbliższych konjunktur gospodarczych w Polsce. Naogół można przypuszczać, iż dzięki dopływowi kapitałów zagranicznych i spodziewaniemu w związku z tem ożywieniu się akcji inwestycyjnej, **przyszłe konjunktury** w Polsce **będą** się kształtowały w sposób **dodatni.**

Pewnym wskaźnikiem takiej przyszłości jest już obecnie odczuwana ponowna **ciasnota na rynku pieniężnym.** Wpływają na to przedewszystkiem dwa momenty: 1) handel i produkcja, licząc się ze wzrostem zbytu — okazują znacznie zwiększone zapotrzebowanie gotówki i 2) uwidacznia się **spadek wkładów w bankach,** wkładkodawcy bowiem wybierają biernie dotychczas leżące środki płynne, by wykorzystać je dla celów produkcji, względnie handlu.

Pozatem z drugiej strony przewidywany napływ obcych kapitałów musi wywołać wzrost zapotrzebowania i **zwiększenie się konsumcji,** co z kolei może znowu spowodować **wzrost produkcji** krajowej.

Doniosły wpływ na dalsze kształtowanie się konjunktur w Polsce wywarłoby **zawarcie traktatu handlowego z Niemcami.** W jakim kierunku i w jakiej mierze objawiłby się ten wpływ, obecnie trudno powiedzieć, lecz w każdym bądź razie w wypadku zawarcia traktatu handlowego z Niemcami jednym z kardynalnych zagadnień stanie się dla Polski sprawa utrzymania dostatecznych możliwości zbytu na rynku krajowym dla tych działów naszej wytwórczości, które najsilniej wystawione będą na działanie konkurencji niemieckiej.

Przegląd branżowy.

Sucha, pogodna jesień, która przeciągała się u nas do połowy listopada b. r., spowodowała u nas wyjątkową stagnację w obrotach artykułami sezonowymi.

Brak utargu spowodował znów brak gotówki, co wpływało deprymująco w całym szeregu branż. Dopiero słota jesienna, która nastąpiła w połowie listopada, zmieniła w całym szeregu branż tę nieznośną sytuację.

Towary włókniste na rynku warszawskim.

Przechodząc do handlu włóknistego i branż pokrewnych, wypada zanotować dodatni wpływ odmiany pogody. Co prawda w hurtowym handlu włóknistym na razie sytuacja nie polepszyła się, natomiast spodziewają się, że w handlu detalicznym ruch się ożywi. Handel detaliczny zresztą przygotował się do końcowego okresu sezonu zimowego, ogłaszając wyprzedaże. Ruchliwość naszych detalistów jest godna pochwały, lecz niestety i ten objaw dodatni natury organizacyjnej w handlu nie odniesie pożądanego skutku, a to z własnej winy detalistów.

Wyprzedaże działają pociągająco na konsumenta, który przypuszcza, że materjał, nabyty na wyprzedaży, kosztuje go o wiele taniej. Ta okoliczność sprowadza klijenta do magazynu, w którym odbywa się wyprzedaż. Tym razem jednak, jakby na rozkaz cały szereg sklepów detalicznych doniósł o generalnej „posezonowej" czy „ogólnej" wyprzedaży. Podobna taktyka nietylko nie doprowadzi do przyciągnięcia klijenteli, ale odwrotnie zrazi ją, gdyż przejrzano, że wyprzedaż jest tylko jedną z odmian reklamy i niczem więcej. Zagranicą dzieje się inaczej. Solidność konkurenta jest tam tak wielka, że jeżeli sąsiad ogłosi wyprzedaż przypuśćmy na 4 b. m., to on już na ten tydzień nie ogłosi wyprzedaży, a wyznaczy inny późniejszy termin. Należałoby zatem we własnym i wzajemnym interesie dojść do porozumienia co do wyznaczania terminów wyprzedaży.

Naogół ceny w branży włóknistej nie zmieniły się. Łódzcy fabrykanci, dobrze wyczuwający sytuację rynkową, przyszli do przekonania, że rynek krajowy jest już nasycony towarami zimowymi i rozpoczęli produkcję towarów letnich.

Trykotaże, pończochy i rękawiczki.

Pierwszy śnieg, — zwiastun zimy i mrozów, — wywołał ożywienie w tej branży. Do Warszawy przybyło wielu kupców z prowincji i transakcje dokonane były bardzo ożywione. Towaru nie brak, a ceny nie zmieniły się. Osłabł popyt na pojedyncze pończochy jedwabne,

a wzrosło zapotrzebowanie na podwójne. Odczuwa się obecnie brak podwójnych pończoch bawełnianych i wełnianych. Poszukiwane są rękawiczki ciepłe z podwójnej wełny, damskie i męskie. Większym zbytem cieszą się szale wełniane deseniowane. Również sprzedano bardzo wiele chustek do nosa w lepszym gatunku.

Skóry miękkie i twarde.

W branży skór miękkich i twardych ruch w bieżącym tygodniu był umiarkowany. Słabsze tempo w tym handlu tłumaczy się tem, że obecnie przypada właśnie najlepszy czas zbytu dla detalistów, którzy z tego powodu nie mają obecnie możności czynienia zakupów i przygotowania zapasów. To samo dotyczy fabrykantów obuwia. Kupcy, przybyli z prowincji, poszukiwali giemzy czarnej oraz lakieru Sterlinga. Z krajowych wyrobów nadal cieszyły się większym zbytem bukaty chromowe, które znowu podrożały. Tak naprzykład za lepszy gatunek bukatów Buchmana płacono 35 centów za stopę.

Tendencja na skóry twarde nadal bardzo mocna. — W ubiegłym tygodniu garbarnia braci Pfeifer podniosła ceny swoich wyrobów o 40 groszy na kilogramie. Ruch w bieżącym tygodniu był bardzo ożywiony.

Sytuacja w handlu obuwiem.

Handel obuwia przechodzi u nas w ciągu ostatnich lat cały szereg kataklizmów. — Hurtowy handel importowego obuwia stracił skutkiem załamania się kursu złotego w czerwcu 1925 i późniejszej fali bankructw znaczne sumy. Import w roku 1925 i 1926 stoi znowu pod znakiem reglementacji. Import z Niemiec, który do połowy 1925 r. czynił coraz większe postępy, ustał, zaś pozostałe kraje importujące straciły w Polsce na walucie i wskutek trudności reglementacyjnych omijały czas jakiś nasz rynek. Spotykamy się w tym czasie z obuwiem krajowem, specjalnie Firmy Ludwinowskiej „Marko“, które otrzymywali w komis kupcy, po największej części słabi finansowo. — Również po dłuższej przerwie, — spowodowanej niezadowoleniem konsumentów z dostaw do roku 1924, — spotykamy się znowu z dostawami rękodzielników z Kielc i z obuwiem, wykonanem przez chałupników, oraz obuwiem galanteryjnem z Radomia i Warszawy. Pantofle i obuwie dziecinne produkuje cały szereg szewców w Kongresówce.

Handel obuwiowy obecnie ma przed sobą do rozwiązania zagadnienie, które rozstrzygnie o jego przyszłości. Do lata b. r. czeska firma „Bata“, jeden z największych producentów obuwia w Europie, miała tu swego zastępcę i w miarą konwenjencji dostarczała kupcom swe wyroby. W lecie b. r. nastąpiła zmiana o tyle, że firma „Orzeł“ objęła od firmy „Bata“ prawo wyłącznego nabycia — i tam, gdzie firma „Orzeł“ ma swe filje, (u nas w Krakowie znane pod firmą „Delka“), tam nie mają kupcy możności nabycia obuwia „Bata“.

Obecnie wyroby firmy „Bata“ są lepsze, niż nasze, t. zn. wyrób krajowy. Tylko jedna lub dwie firmy fabryczne w Warszawie produkują obuwie jakościowo lepsze od produkcji firmy „Bata“. Natomiast wszelkie inne fabrykaty polskie są jakościowo i w wykonaniu niestety gorsze. — „Bata“ nie wytrzymuje gatunkowo i jakościowo konkurencji z obuwiem znanych fabryk czechosłowackich lub austrjackich, atoli różnica w cenach dochodzi do 50 i 100 proc.

Konkurencja obuwia „Bata“ obejmuje nie tylko obuwie skórzane średniego gatunku, ale też obuwie płócienne i brokatowe, oraz pantofle wełniane. Skoro „Bata“ ma w najbliższych miesiącach dojść do produkcji 100.000 par dziennie, to musi wszelkie rynki opanować, by mógł bez przerwy te ilości produkować, a wówczas kupiectwo nasze musi odczuć dotkliwie tę konkurencję, której chwilowo nie można przeciwstawić ani produktu krajowego, ani droższego produktu zagranicznego.

Kupcy obuwiowi i pozatem są w trudnej sytuacji, a wystarczy w tym kierunku wspomnieć o kaloszach i śniegowcach produkcji krajowej „Pepege“. Zamawiać musi kupiec ten towar 6 miesięcy przed sezonem i musi pewną kwotę wówczas zaliczkować na swe zamówienie, lub podpisać weksle na termin przed dostawą, przy dostawie zaś musi nastąpić wyrównanie rachunku, i to albo gotówką, albo wekslami. Obecny sezon znamionował brak towaru w tej fabryce wskutek olbrzymiego napływu zamówień z całej Polski, tak, iż kupcy, uwięziwszy kapitały w zaliczkach, napróżno oczekują dostawy towaru. Zysk brutto już z góry jest tak ustalony, że zarobić na tym artykule jest nie łatwo.

Wcale się nie zarabia na obuwiu kielecko-radomskiem. Tu kupcy zadowalają się zyskiem brutto od 1—2 złotych na parze, co oczywiście nie kryje nawet kosztów „regie“.

Wszelkie próby doprowadzenia w tej branży do zrozumienia konieczności ściślejszej kalkulacji i zaprzestania tak zawziętej konkurencji nie doprowadziły niestety do celu.

Rozwój przemysłu garbarskiego w Polsce.

Polska jest krajem bogatym w surowiec, jednakowoż mało uprzemysłowionym. Odnosi się to specjalnie do przemysłu skórniczego. Jako kraj rolniczy, ma Polska silnie rozwinięty chów bydła, produkuje tedy wielkie ilości surowca skórniczego, którego nie jest jednak w stanie całkowicie przerobić. Przy tem posiadamy słabo rozwinięty przemysł skórniczy, który **przetwarza zaledwie połowę krajowego surowca,** reszta idzie na eksport. Przemysł ten jest zatem za mały, by módz pokryć całe zapotrzebowanie krajowe w skórę gotową. Wskutek tego jest Polska poważnym importerem skór gotowych.

Mamy tedy taki stan rzeczy, że eksportujemy surowiec, a importujemy produkt gotowy. Jest to objaw wybitnie niepomyślny, ileże robocizna, koszty i zyski produkcyjne pozostają zagranicą. **Eksportujemy artykuł tańszy, a sprowadzamy wysokocenny produkt gotowy,** co znów wpływa ujemnie na kształtowanie się naszego bilansu handlowego.

Przyznać jednak trzeba, że stan rzeczy **zmienia się ustawicznie na lepszy.** Z chwilą powstania Państwa Polskiego nie miała Małopolska ani jednej fabryki skór, technicznie urządzonej. — Kongresówka była w sytuacji lepszej. Tam istniał jeszcze z czasów zaboru rosyjskiego dość silnie rozwinięty przemysł garbarski, którego główne centra mieściły się około Warszawy i Radomia. Jednakowoż pojemność tego przemysłu nie była tak wielką, by mogła zaspokoić całkowite zapotrzebowanie samego Królestwa, a co dopiero trzydziestomiljonowej ludności. Szły tedy na wywóz rok rocznie setki wagonów surowca, a w miejsce jego mieliśmy ogromny import skór gotowych we wszystkich gatunkach, a w szczególności w skórach podeszwianych. Surowiec nasz wędrował do Austrji i Niemiec, Czech i Ameryki. Zagranica odbierała u nas pierwsze gatunki skór surowych, a dostarczała produktów gotowych w jakościach najniższych. Setki wagonów skór twardych i wierzchnich przychodziły z Austrji i Czech już z racji samego przyzwyczajenia do tamtejszych wyrobów, — dalej z Niemiec i Włoch.

Pod skrzydłami opiekuńczemi wysokiej taryfy celnej — której stawki dochodzą przy poszczególnych artykułach do 50 procent wartości importowanego towaru, — rozwijał się jednak zwolna, ale stopniowo nasz przemysł rodzimy. System silnej protekcji celnej przy zupełnie wolnym imporcie był jednak niedostateczną ochroną dla tak słabo rozwiniętego przemysłu, jakim był nasz przemysł garbarski. Dopiero za ostatnich rządów Grabskiego zrywa się z liberalizmem i zaprowadza system reglementacji, to jest kontroli i ograniczenia importu w ogólności, a zatem i skór. Zasada prohibicji zapanowała na całej linji, zmuszając naszych przedsiębiorców do zakładania fabryk.

Dawna Galicja, kraj o ośmiomiljonowej ludności, który za czasów Austrji stanowił jedyny rynek zbytu dla przemysłu wiedeńskiego i czeskiego, posiada dziś **szereg warsztatów mechanicznie urządzonych wedle najnowszych wymogów techniki,** których produkcja tak co do jakości, jak i ilości mierzyć się może ze zagranicą. We Lwowie, w Krakowie, Stanisławowie i Bolechowie wyrosły poważne ośrodki fabryczne. W Królestwie i Poznańskiem odżywają dawne przedsiębiorstwa i powstają nowe. W miarę tego zwolna **maleje i kurczy się import.** I tak ustał w zupełności import skór wierzchnich, garbnika roślinnego, zanikł przywóz skór chromowych, a import podeszew zamiera z dnia na dzień. Eksport surowca zmalał wprawdzie nieznacznie, jednakowoż importuje dziś Polska poszczególne gatunki skór surowych, przedewszystkiem ciężkich, których w kraju brak. Przemysł skórniczy ma przed sobą wdzięczne zadanie opanowania i zaspakajania całej krajowej konsumcji, a to przez **obniżenie kosztów produkcji** w drodze masowej wytwórczości oraz przez podniesienie jakości swych produktów fachową i gruntowną pracą.

A gdy ten cel osiągnie, będzie mógł pomyśleć nasz przemysł o stopniowem **wyzwoleniu się z pod opiekuńczych, ale i osłabiających** zarazem **wpływów wybujałego protekcjonizmu** i stanąć do konkurencji z przemysłem zagranicznym.

Z orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach wymiaru podatku dochodowego.

Dowód na prawidłowe złożenie zeznania.

Władze skarbowe są obowiązane dopuścić dowód na świadków, ofiarowany przez płatnika dla stwierdzenia, że złożył zeznanie o dochodzie do właściwej władzy, nawet w wypadku, gdyby zapiski urzędowe nie wykazały złożenia takiego zeznania (wyrok z dnia 10 lutego 1925, L. rej. 178/25). Zasady ustalone w orzeczeniu tem, należy oczywiście analogicznie zastosować co do wszelkich innych pism, wnoszonych przez płatnika do władz skarbowych przy wymiarze podatku dochodowego

Sprostowanie złożonego zeznania.

Płatnikowi przysługuje prawo sprostowania jeszcze w odwołaniu przeciw dokonanemu wymiarowi podatku dochodowego, danych cyfrowych, podanych w zeznaniu. Skoro podatnik wyjaśni przyczyny omyłki, winna władza orzekająca zarzut ten rozpoznać (wyrok z dnia 23 listopada 1926, L. rej. 2075/25). Wszelkie zarzuty winien jednakże płatnik podnieść najpóźniej w odwołaniu. Najwyższy Trybunał Administracyjny bowiem pomija te zarzuty skargi natury faktycznej, których skarżący nie podniósł w postępowaniu administracyjnem przed wydaniem zaskarżonej decyzji (wyrok z dnia 21 października 1926 r. L. rej. 1431/25).

Dowody z ksiąg i zapisków.

Po złożeniu zeznania płatnik obowiązany jest na przedstawione mu wątpliwości udzielić wyjaśnień co do prawdziwości i dokładności zeznania. Ustawa, a w szczególności art. 63 nie zawiera żadnych przepisów co do tego, w jaki sposób płatnik ma na podniesione wątpliwości udzielić wyjaśnień i jakimi dowodami te wyjaśnienia uzasadnić. Ustawa nie stanowi też nigdzie, by **jedynie** księgom handlowym służyła pełna moc dowodu. Przeciwnie, każdy środek dowodowy, o ile nie budzi wątpliwości, winien być uznany za dopuszczalny i pełnowartościowy. Dowód nie może być odrzucony jedynie dlatego jako nieudały, że środki, jakiemi był przeprowadzony, nie mają kwalifikacji pełnych dowodów, to znaczy nie odpowiadają pewnym z góry określonym wymogom. Wobec tego niema uzasadnienia w ustawie odrzucenie zapisków płatnika tylko dlatego, że nie są księgami handlowemi, skoro urzędowo skonstatowano, że zapiski te co do swej rzetelności nie budzą wątpliwości (wyrok z 7 maja 1926, L. rej. 1758/24). Wyrok ten można również analogicznie zastosować w wypadku, gdy naprzykład jedna z ksiąg handlowych wykazuje usterki, a pozostałe umożliwiają w sposób wiarogodny stwierdzenie wysokości dochodu.

* * *

Pracownicy handlowi podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków.

Na skargę, wniesioną przez firmę „Singer Sewing Machine Company" do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, tenże wyrokiem z 28 stycznia L. rej. 147/25 orzekł, iż zapodana w § 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 19 grudnia 1921, poz. 27, Dz. Ust. z 1922 r. **interpretacja pojęcia „przedsiębiorstwa przemysłowego"**, użytego w art. 4 ustawy z 7 lipca 1921, poz. 413 Dz. Ust. (a mianowicie, że za takie przedsiębiorstwa należy uznać wszystkie przedsiębiorstwa, zakłady i rzemiosła, podpadające pod przepisy austrjackiej ustawy przemysłowej, a więc i handel towarami) — **jest zgodną z ustawą.**

Z tych powodów Najw. Tryb. Adm. oddalił skargę, jako nieuzasadnioną.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Czy zachodzi **lichwa pieniężna**, jeżeli dwie osoby dzielą się zyskiem, nie przekraczającym indywidualnie normy, przewidzianej w rozporządzeniu, ale w sumie obarczającym dłużnika ponad tę normę

Na pytanie to Sąd Najwyższy odpowiedział **twierdząco**, gdyż pobranie w stosunkach kredytowych przeciętnych korzyści majątkowych ponad normę dopuszczalną (obecnie 15 proc. w stosunku rocznym) podpada pod rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o lichwie pieniężnej, niezależnie od formy, pod jaką korzyść ta była dana, chociażby dla jednej z osób, biorących udział w tranzakcji, była to **prowizja**, — byleby tylko w sumie dłużnik był obarczony ponad maksymalną normę ustawową.

* * *

Przerachowanie **odszkodowania ze strony kolei** za utracony wskutek niedbalstwa pracowników kolejowych towar.

Sąd Najwyższy orzekł, że odszkodowanie za uszkodzony wskutek niedbalstwa pracowników towar, z mocy art. 4 § 35 a rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 14 maja 1924 r., oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 stycznia 1925 r., ulega pełnej waloryzacji, według skali, wskazanej w § 2 wynagrodzenia z dnia 14 maja 1924 r.

* * *

Prawo pracownika do niewykorzystanego **urlopu.**

Sąd Najwyższy orzekł, że przedsiębiorca, rozwiązując umowę z pracownikiem przed udzieleniem mu urlopu, wtedy tylko winien pracownikowi zapłacić za czas urlopu, gdy **umyślnie** zwalnia pracownika, aby nie udzielić mu płatnego urlopu, do którego pracownik nabył już prawo. Sąd wyrokujący winien przeto każdorazowo ustalić, czy zachodzi przypadek rozmyślnego wydalenia pracownika w celu pozbawienia go płatnego urlopu, co zależeć będzie od okoliczności natury faktycznej.

Śmiać się czy płakać?

Skarżą się ludzie na wygórowane wymiary podatku dochodowego. — Urząd wymawia się fałszywemi informacjami Komisji, członkowie Komisji znowu tem, iż referent obstawał przy swoich informacjach.

Jak wyglądają te informacje, świadczy fakt, że pewnemu rzeźnikowi, który w lipcu b. r. **złożył przysięgę manifestacyjną**, wymierzono obecnie podatek dochodowy od 32.000 zł.! Ciekawa rzecz, skąd to władza podatkowa czerpie swe tak „dokładne" informacje?...

* * *

Kramarz w Zabierzowie pod Krakowem, handlujący artykułami mieszanymi, ma zdaje się specjalnie dobry kram, bo jego czysty dochód przyjęła Komisja na... zł. 9.000! — Niema to, jak prowadzić kram w Zabierzowie...

* * *

Ostatnio sądy nasze wydały kilkakrotne wyroki przeciw Skarbowi Państwa, skazując go na zapłatę czy zwrot pewnej kwoty na rzecz osoby prywatnej. Skarb nie apelował do Wyższej Instancji, a zatem wyroki stały się wykonalne; atoli Kasy Skarbowe nie otrzymują polecenia (asygnaty) na wypłatę i nie mogą wypłacić. Nic więc dziwnego, że istnieją już pomysłowi przedsiębiorcy, którzy zakupują od stron wyroki na Skarb Państwa, potrącając sobie oczywiście za „ryzyko" — dobry procent.

O ułatwienie konsumcji handlowej.

Nowa placówka kredytowo-gwarancyjna.

W artykule, zawartym w Nr. 42—43 „Przeglądu Kupieckiego“, poruszonym został bardzo aktualny temat, t. j. **zwiększenie zbytu towarów** czyli rozwinięcie handlu przez zwiększenie konsumcji i zaniteresowanie konsumentów dla nabywania towarów, bez których się dotąd z konieczności obejść musieli. — Środki do tego celu służące są rozmaite. Najważniejszym z nich jest wyrobienie sobie przez kupca wśród publiczności kupującej opinji **solidnej firmy**, gwarantującej za dobroć towarów, — zaofiarowanie publiczności towarów najlepszej jakości, po najprzystępniejszej cenie, i udzielenie kupującemu w razie potrzeby **dogodnych warunków spłaty** umówionej ceny. Kupiec, trzymający się powyższych zasad, jedna sobie stałą klijentelę i przyczynia się zarazem do zwiększenia konsumcji, co wychodzi zawsze **na jego korzyść.**

Musi on jednak mieć pewność, że i druga strona, to jest **kupujący**, będzie również **solidnym**, dotrzymującym przyjęte na siebie zobowiązania. Dlatego woli on wchodzić w stosunki handlowe z **pewnymi** konsumentami, zwłaszcza jeżeli chodzi o zapewnienie sobie **stałej klijenteli.** Do takiej klijenteli należy w miastach liczna nasza rzesza **urzędników**, zaopatrująca się w potrzebne jej artykuły u kupców, a przedewszystkiem u posiadających dobre, a tańsze towary.

Urzędnicy ci stowarzyszeni są w licznych organizacjach zawodowych i gospodarczych, celem popierania swych interesów.

Jedną z takich organizacyj jest powstała w b. r. w Krakowie: **„Spółdzielnia kredytowa Urzędników Państwowych z ogran. odpow. — Centrala w Krakowie“** (ulica Zacisze 5—7).

Celem tej spółdzielni jest między innemi: udzielanie swym członkom **gwarancyj finansowych, pośredniczenie** w nabywaniu towarów, oraz załatwianie czynności, wchodzących w zakres obrotów pieniężnych (kredyt pieniężny i t. d.). Dyrekcja Spółdzielni zawiera ze zgłaszającemi się firmami obowiązujące umowy co do warunków kredytowych oraz długości rat, udzielanych członkom Spółdzielni, reflektującym na kupno u tych firm towarów; zarazem **daje** tym firmom **zabezpieczenie** co do **pewności i punktualnego** wypełnienia warunków zawartych transakcyj handlowych.

Za ewentualne **szkody**, z tejże transakcji wynikłe, **odpowiada** bowiem **Spółdzielnia**, względnie jej dyrekcja **osobiście i solidarnie.** Ponieważ do tej Spółdzielni mogą należeć wszyscy **stali urzędnicy państwowi**, a liczba członków z każdym dniem **się zwiększa**, przeto kupcy, wchodzący ze Spółdzielnią tą w stosunki handlowe, mogą liczyć na **zwiększenie zbytu swych towarów**, zwłaszcza że urzędnicy, należący do wspomnianej Spółdzielni, korzystając z pośrednictwa handlowego bezpłatnie, i mając dogodne warunki spłaty ceny towarowej, chętnie zwiększają swoje zakupy. Przy zawieraniu wspomnianych transakcyj handlowych wymaganą jest jednak ze strony kupców solidność i uprzystępnienie kupującym cen targowych za sprzedane im towary, aby ich nie zniechęcić, lecz na stałe zatrzymać.

To samo można powiedzieć i o **przemysłowcach**, względnie **rękodzielnikach**, którzy z powyższą Spółdzielnią powinni ze względu na własną korzyść zawierać umowy handlowe. **W. H.**

Ulgi dla przedsiębiorstw gospodnio-szynkarskich

przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem L. D. V. 11. 592/4 zarządziło przedłużenie na rok podatkowy 1928 ważności reskryptu z dnia 31 grudnia 1923 r. L. D. P. 2441/III/23, którym upoważniono Izby skarbowe do udzielania pod pewnymi warunkami ulg przedsiębiorstwom gospodnio-szynkarskim przy nabywaniu świadectw przemysłowych, a mianowicie: zamiast świadectwa II. kategorji — III. kategorji handlowej.

Z ulgi powyższej mogą korzystać przedewszystkiem właściciele zakładów gospodnio-szynkarskich, położonych poza obrębem miast i ośrodków przemysłowych, względnie ośrodków o charakterze wybitnie handlowym.

Przy rozpatrywaniu wnoszonych w tej sprawie podań ma być brany na uwagę przedewszystkiem obrót, ustalony przy wymiarze podatku przemysłowego za r. 1926, a „zagrożenie egzystencji gospodarczej“, przewidziane w art. 94 ustawy, ma być odnoszone wyłącznie

do wykonywanego przedsiębiorstwa, a nie do stanu majątkowego jego właściciela.

Ulga ta — na skutek złożonych indywidualnych podań i to w terminie przed dniem 1 stycznia 1928 r. — nie może być przyznawana tym przedsiębiorstwom, których obrót za rok 1926 przewyższał:

a) w I. klasie miejscowości sumy	Zł.	20.000
b) w II. „ „ „	„	15.000
c) w III. „ „ „	„	10.000
d) w IV. „ „ „	„	8.000

Zauważyć należy, że zakłady gospodnio-szynkarskie nie mogą być w żadnym wypadku prowadzone na podstawie świadectw przemysłowych IV. kategorji handlowej.

W wypadku odmownego załatwienia prośby przez Izbę skarbową nie przysługuje odnośnemu płatnikowi przeciw tego rodzaju decyzji żaden środek prawny.

Europa — wierzycielką Ameryki!

Znane powszechnie są olbrzymie cyfry kredytów, jakich udziela Ameryka Europie na umożliwienie jej odbudowy gospodarczej i znane są również wysokie cyfry ciężarów na odsetki i amortyzację, jakie Europa płacić musi za te kredyty Ameryce.

Ogół jednakże nie wie o tem, że ta sama Europa, która szuka ratunku w kredytach amerykańskich, ma złożone w bankach za Oceanem około półtora miljarda dolarów, przyczem ciekawem jest, że gdy depozyty te oprocentowane są tylko na dwa do trzech procent rocznie, to za pożyczki, udzielane Europie, każe sobie Ameryka płacić od 6 do 9 procent!

Wydaje się to na pozór paradoksalnem, że kapitaliści europejscy godzą się uzyskiwać zaledwie 2 do 3 procent w Ameryce, gdy u siebie w domu mogliby uzyskać procent trzy razy wyższy. Nie trudno sobie jednak wytłómaczyć to ciekawe zjawisko. Cóż bowiem skłania kapitalistów europejskich do lokaty w Ameryce i co zniechęca ich do lokaty w Europie? Rozwinięta niebywale potęga gospodarcza Ameryki budzi w całym świecie zaufanie do tamtejszych lokat i zmniejsza do minimum wszelkie ryzyka. Natomiast w Europie stabilizacja gospodarcza nie posunęła się jeszcze zbyt daleko, a niestety i pod względem politycznym możliwość zaburzeń nie jest wykluczoną.

Ameryka, która nie cofa się przed ryzykiem, może sobie pozwolić na lokowanie kapitałów w Europie, bo za każdym dolarem, skredytowanym tutaj, stoi w odwodzie cała potęga gospodarcza i polityczna Ameryki, przed którą korzą się wszystkie państwa europejskie. Natomiast kapitalista europejski, lokujący swe pieniądze w Europie, ma za sobą tylko... prawo i słuszność, co niestety okazało się w ostatnich latach nie dość pewną gwarancją.

Takie to paradoksy wytwarza brak konsolidacji politycznej i gospodarczej Europy...

Niestety, zbyt mało jeszcze jest w Europie ludzi, którzyby chcieli z takich faktów wyciągnąć właściwe konsekwencje!

ZAŻALENIA:

Pod adresem Ministerstwa Poczt i Telegrafów. Sfery gospodarcze od lat walczyły, by Urzędy pocztowe mogły bez notarjusza założyć protesty wekslowe, a tem samem umożliwić kupcom inkaso weksli od swoich odbiorców w miejscowościach, w których niema instytucyj finansowych. — Po wielu latach starań wprowadziła poczta tę ulgę 1 września b. r. Ulga ta jednak wskutek nieporozumienia naszej biurokracji stała się prawdziwą plagą w niektórych Urzędach pocztowych, bo te już w pierwszym dniu płatności o godzinie 10-tej rano, — jeśli weksel nie jest wykupionym, — wypełniają blankiet protestem i urzędnik przedstawia zgłaszającemu po wykupno zaprotestowany weksel, co powoduje znaczne koszta.

Wysyłający weksel do inkasa oczekuje pieniędzy, a nie protestu, a skoro normalnie instytucje kredytowe, przyjmujące weksle do inkasa, czekają do trzeciego dnia, nie widzimy powodów, dla których prawie poczta, która w swoim zakresie działania może założyć protest wekslowy, nie potrzebując oddawać go do notarjusza, czyni to już w pierwszym dniu płatności o godzinie 10-tej rano i stronie zwraca weksel protestowany.

Zwracamy się do Min. Poczt i Telegrafów o wydanie odpowiedniej w tym kierunku instrukcji. W interesie sfer handlowych bowiem leży, aby weksel był **pokryty gotówką, a nie protestem.**

Pod adresem Elektrowni miejskiej. Elektrownia doręcza konsumentom rachunki dla całego Krakowa, a tylko w dwóch miejscach przyjmuje wpłatę. I tak Podgórze i dzielnice, bliskie Elektrowni, płacić mogą w kasie Elektrowni przy ul. Wawrzyńca. Wskutek bardzo znacznej frekwencji wpłacających, muszą konsumenci nieraz przez kilka godzin wystawać w ogonku przy tej kasie. Możeby Elektrownia zechciała wzorować się na Gazowni miejskiej, która wysyła inkasenta, a ten na miejscu wystawia rachunki i w ten sposób Elektrownia daleko rychlej doszłaby do kwot, należących się jej, a konsumentom zaoszczędziłaby wiele czasu, który tracić muszą przy kasie Elektrowni. Taki sposób inkasowania oszczędziłby też Elektrowni kosztów utrzymania rozległego biura, potrzebnego dla wystawiania i doręczania rachunków.

KRONIKA.

Nie znacie śmierci dnia ani godziny,
Ubezpieczajcie zatem rychło swe rodziny.

Stow. „Samopomoc", zaopatrujące wdowy i sieroty po zmarłych, przyjmuje dla ułatwienia przystąpienia nowych członków poniżej 50 lat, **bez wpisowego**, do końca roku.

Informacyj udziela sekretarjat: Kraków, Dietla 31, II. piętro, telefon 3281.

Ukonstytuowanie się Rady Naczelnej Kupców żydowskich. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Central. Związków Kupców Żydowskich między innemi przedyskutowano projekt utworzenia Naczelnej Rady Związków Kupców Żydowskich w Polsce.

W związku z tem uchwalono zwołać pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady Naczelnej na dzień 28 b. m. Na posiedzenie to wyjeżdżają do Warszawy delegaci wszystkich Związków Kupców Żydowskich z całego terytorjum Rzeczypospolitej.

Związek Stowarzyszeń Kupieckich Zachodniej Małopolski na posiedzeniu Wydziału w dniu 20 b. m. wybrał jako delegatów na posiedzenie konstytuujące Rady: prezesa r. Schechtera, r. Pfeffera i Ł. Marguliesa z Krakowa, p. prezesa Józefa Heumana z Tarnowa i p. Samuela Maschlera z Nowego Sącza.

Cło wywozowe na drzewo nie będzie obecnie podwyższone. Natomiast ma się podczas obrad o traktat handlowy polsko-niemiecki ustalić kontyngenty na wywóz okrąglaków w stosunku do materjałów tartych.

Wywóz ziemniaków do Włoch. Przedsiębiorstwa eksportowe, interesujące się wywozem ziemniaków do Włoch, otrzymać mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1) odbitkę nowych przepisów o traktowaniu ziemniaków przy wywozie na terytorjum włoskie.

Nowa placówka przemysłowa. Jak się dowiadujemy, właściciel majątku Albertynowa pod Wilnem przystąpił do budowy na terenie swojej posiadłości fabryki tektury.

Wytwórczość fabryki zaprojektowana jest na 20 wagonów tektury miesięcznie.

Ze światowego rynku herbaty. Biuletyn tygodniowy firmy Haelsen et Lyon Ltd. Londyn.

Uzyskane ceny przeciętne: Aukcja ostatniego tygodnia sh. 1/8 i 3/4; aukcja zeszłotygodniowa 1/8 i 1/2; odpowiednie aukcje zeszłoroczne 1/5 i 1/4 do 1/5. W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia ustalone zostały wyniki produkcji za miesiąc wrzesień, a mianowicie 293 i 3/4 miljonów (dla Indjan), wobec 310 miljonów sezonu aż po miesiąc wrzesień. Ceylon Or Pek's notowany ostatnio bardzo przystępnie w stosunku do indyjskiej herbaty. — Zapasy w Londynie nie powiększyły się.

Eksport hut polskich utrzymuje się na poziomie dotychczasowym. W miesiącu październiku utrzymał się on również mniej więcej na tej samej wysokości. W związku z uruchomieniem nowych wielkich pieców i zakładów hutniczych, przywóz żelaza i stali zmniejszył się znacznie, tak, że stosunek przywozu i wywozu przedstawia się w ubiegłym miesiącu, jak 1:5 i pół. Projektowane uruchomienie nowego, znajdującego się w budowie 100-tonowego pieca martenowskiego w Hucie Pokoju, które nastąpi w pierwszych miesiącach roku przyszłego, uniezależni walcownie polskie od dostaw stali zagranicznej.

Kto ma płacić koszta odbudowy spalonych magazynów kol.

Oryginalny pomysł. Zarząd Kolei, pragnąc najłatwiejszym sposobem zebrać konieczną gotówkę na odbudowanie tutejszych magazynów kolejowych, zniszczonych pożarem, wyszukał sobie do tego rzeczywiście **oryginalną drogę**. — Podwyższył mianowicie należytości za składowe o 1000 procent **(tysiąc procent)**, t. j. z 10 gr. na 1 zł. dziennie za 100 kg. wagi: równocześnie **obniżono czas wolny** od składowego do godzin 6-ciu, co oznacza dalszą podwyżkę 400-procentową. — Podwyżkę tę stosuje się do wszystkich składów, a więc także i do tych, w których składa się towary, nadchodzące z Małopolski, a zatem przechowywane w magazynach, które pożarem nawiedzone nie zostały. Te nadmierne opłaty spowodują więc **nowe obciążenie** kupiectwa, na którego barki zamierzają władze nałożyć dalszy ciężar, t. j. pokrycia kosztów odbudowy zniszczonych magazynów.

Jest to zarządzenie niezwykle oryginalne i ciekawe, przeciw któremu kupiectwo i inne sfery zainteresowane muszą się bronić i wystąpić z całą energią.

Jak się dowiadujemy, wdrażają odpowiednią wspólną akcję sfery kupieckie, zorganizowane w Krak. Stow. Kupców, oraz Kongregacji Kupieckiej, przy współudziale Gremium Właścicieli przedsiębiorstw spedycyjnych i przewozowych w Krakowie.

Wpływy z danin publicznych i monopolów w okresie 6-ciu miesięcy, t. j. od kwietnia b. r. do 31 października b. r., wyniosły ogółem 1.175'5 milj. zł., t. j. o **257'3** milj. zł. więcej, niż za tenże okres czasu ubiegłego roku budżetowego. W tem wpływ z danin publicznych **750'9 milj. zł.**, wobec 580'4 milj. zł., wpływy zaś z monopolu — 424'6 milj. zł., wobec 337'8 milj. zł. za tenże okres czasu roku ubiegłego. Daniny publiczne dały przeto w okresie od 1 kwietnia b. r. do 31 października b. r. **o 170'5 milj. zł.**, zaś monopolu o 86'8 milj. zł. więcej, niż za ten sam okres czasu roku ubiegłego.

Śruba podatkowa, — jak widzimy, — funkcjonuje znakomicie!...

Nowa taryfa celna w Palestynie.

Palestyńsko-Polska Izba Handlowa i Przemysłowa w Tel-Aviv nadesłała krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej odbitkę ogłoszonej świeżo przez Rząd palestyński nowej taryfy celnej, która obowiązuje od dnia 4 listopada b. r.

Zainteresowane firmy otrzymać mogą w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (Długa 1) informacje o nowych stawkach celnych.

Nasza bankowość na 30 czerwca 1927.

Prócz Banku Polskiego, było w tym dniu czynnych 30 banków akcyjnych, o kapitale poniżej 1 miljona zł., 11 banków o kapitale 1 do 2 i pół miljona zł. i 17 banków od 2'5 milj. zł. i wyżej, nadto 11 banków, jako oddziały banków zagranicznych; razem zatem 69 banków. Z poszczególnych pozycyj bilansowych zasługują na uwagę w stanie czynnym: gotówka i sumy do dyspozycji 37,453.000 zł., dyskonto 408,771.000 zł.; pożyczek terminowych 17,338.000 zł., otwarty kredyt zabezpieczony 374,445.000 zł., niezabezpieczony zaś 84,992.000 złotych.

Za wkłady terminowe obciążone były te banki w stanie biernym kwotą 137,354.000 zł., bezterminowe wkłady 200,504.000 zł., w rachunku zaś bieżącym 230,000.000 zł.

Cena abonamentu:
Abonament kwartalny - - - - - - - - - 4 Zł
„ półroczny - - - - - - - - - 8 Zł
„ roczny - - - - - - - - - - 16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267
Konto P. K. O. Kraków Nr. 400.342